Nr 42. Kraków, Sobota 21 Lutego 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dano rekruta!

Po siedmnastogodzinnem posiedzeniu dziś o godzinie pół do czwartej rano Izba poselska przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu nową ustawę wojskową i przyznała tem rządowi dla armii dalszych 20.000 rekrutów. Ostatecznie więc rząd odniósł zwycięstwo, lecz zadowolenie z tego powodu zakłóci mu zapewne ostra krytyka administracyi wojskowej, jaka rozbrzmiewała ze wszystkich niemal przemówień posłów. Jednym z najważniejszych w niej momentów była świetna mowa posła Rottera, któremu przypadła w udziale rola generalnego mowcy za ustawą. Wobec krzywd, jakie znosić musi Galicya, zwłaszcza zaś Kraków ze strony władzy wojskowej, nie łatwe to było zadanie dla posła krakowskiego, lecz wywiązał się z niego znakomicie, uprzytomniając rządowi wszelkie jego grzechy względem naszego kraju i ogrom ofiary, jaką kraj ten mimo to składa dziś znów dla Austryi. Oby końcowa apostrofa mowcy dla rządu, aby nie pracował „dla króla pruskiego“ — skłoniła nareszcie sfery rządowe do sumiennego zastanowienia się nad ciążącemi na nich obowiązkami względem Galicyi!

Przebieg pamiętnego tego posiedzenia był następujący:

Po mowie socyalisty Elderscha, którą podaliśmy już w numerze wczorajszym, przemawiali jeszcze posłowie Morsey, Biankini i Hueger, poczem zabrał głos ponownie minister hr. Welsersheimb.

Pragnąc w ostatniej jeszcze a decydującej chwili usposobić posłów życzliwie dla przedłożenia i rozprószyć rozmaite przytoczone przez nich obawy, minister zapewniał, „że wiele myśli, podniesionych w dyskusyi, podda gruntownemu rozpatrzeniu; prosi, aby tego, co mówi, nie uważano tylko za piękne słówka, gdyż nie lubi przyrzekać, ale zawsze dotrzymuje tego, co przyrzeknie“.

Zapowiedział więc, że powoływanie do ćwiczeń wojskowych w 12 roku służby będzie zaniechane, z pewnemi, bardzo małemi wyjątkami. Powoływanie w przedostatnim roku służby odpadnie, w stosunku do tego, o ile podwyższony będzie kontyngent rekrutów. W sprawie dostaw, minister jest za możliwie najdalej idącem uwzględnianiem producentów i za tem, aby produkta wprost u nich zakupywano. Tak samo będzie się minister starał uwzględnić życzenia o wczesne urlopowanie, ze szczególnem uwzględnieniem rolników i synów utrzymujących rodziny. Rewizya postanowień o karach cielesnych nastąpi w duchu największego ograniczenia tych kar. Przepisy o spełnianiu obowiązków religijnych i pielęgnowaniu uczuć religijnych, będą pilnie przestrzegane.

W sprawie pojedynków minister powołuje się na swoje dawniejsze w tej sprawie oświadczenie; tak samo co do dwuletniej służby wojskowej, przyczem zauważa, że w najbliższej sposobności przedłoży Izbie odpowiednie przedstawienie tej sprawy. Projekt ustawy o ubezpieczeniu wdów i sierót jest już wypracowany. Postanowienia § 33 i 34 ustawy wojskowej bedą rozszerzone przy reformie ustawy wojskowej, a aż do tego czasu minister będzie się starał o jak najdalej idące ułatwienia w ich wykonywaniu. Projekt ustawy o zniesieniu rewersów demolacyjnych również się przygotowuje. — Aż do czasu załatwienia tej sprawy minister będzie się starał o ograniczenie dotyczących postanowień do najkonieczniejszych wypadków. Ustawa o taksach wojskowych będzie poddaną rewizyi, by ulżyć uboższym, a wyżej obciążyć bogatszych. Nowa wojskowa procedura karna będzie całkowicie oparta na zasadach jawności, kontradyktoryjnego postępowania, obrony i ustności. (Żywe oklaski). — Tym powoływanym, którzy w celu odbycia służby wojskowej muszą odbywać dalszą podróż, będzie się dawało odszkodowanie.

W końcu minister raz jeszcze uzasadniał potrzebę podwyższenia kontyngentu, przedstawiając obecne przedłożenie jako minimum tego co jest potrzebne dla armii, poczem zaapelował do uczuć dynastycznych Izby, żądając aby z całem zaufaniem powierzyła armię cesarzowi, „który jak prawdziwy ojciec równą opieką i miłością otacza wszystkie narody“.

Z kolei przemawiał jeszcze poseł czeski Fressl przeciwko ustawie, ganiąc mianowicie że minister nie oświadczył się wcale w sprawie licznych wypadków karania rezerwistów za zgłaszanie się czeskiem „zde“.

Następnie na wniosek posła Kathreina zamknięto dyskusyę i wybrano mowców generalnych; za ustawą: posła Rottera, przeciwko niej Malika.

Mowa Rottera.

Mowca oświadcza na wstępie, że w zarządzie wojskowym w Austryi, mianowicie zaś w Galicyi, a specyalnie w X korpusie armii w Przemyślu, dzieje się dużo rzeczy wprost nie do zniesienia, których dłużej tolerować nie można. Odnosi się to mianowicie do traktowania żołnierzy i do „pielęgnowania“ ich uczuć narodowych. Najlepszą ilustracyą nieludzkiego wprost obchodzenia się z żołnierzami i rezerwistami są następujące cyfry: W r. 1901 wydarzyło się tylko w wymienionym korpusie: 92 samobójstw, 70 ciężkich okaleczeń, 44 wypadków obłąkania, 13 wypadków niezdolności do służby wskutek znęcania się nad żołnierzami, 400 dezercyj i 725 mniej lub więcej ciężkich wypadków kary więzienia.

Podobne cyfry znajdujemy także w r. 1902, z czego wynika, że w korpusie X ma się do czynienia ze ściśle stosowanym systemem. — W r. 1902 było 60 wypadków samobójstw, 70 usiłowanych samobójstw, 26 okaleczeń wskutek znęcania się, 700 ludzi było więzionych, a 50 sądowych i dyscyplinarnych śledztw z powodu meldowania się słowem „jestem“. — W Austryi wypada jedno samobójstwo na 970 ludzi, w Niemczech na 3600. Z tego już można poznać, jak się traktuje żołnierzy.

Następnie przytoczył mowca dłuższy szereg przykładów, w jaki sposób obraża się narodowe uczucia polskich wojskowych. I tak, do polskiego rezerwisty, który na polskie zapytanie na zebraniu kontrolnem zgłosił się po polsku, zawołał pewien porucznik: „Ja was, polskie świnie, potrafię jeszcze wytresować“. — W Galicyi niema mowy o ochronie uczuć narodowych. Czyż nie jest to rzeczą oburzającą, że jednego za zameldowanie się słowem „jestem“ skazano na 5 miesięcy więzienia, podczas gdy drugiego za zamordowanie rekruta tylko na 3 miesiące?

I pod innym względem zachodzi dużo nadużyć. Wojsko podczas ćwiczeń często jak dzika horda wpada do ogrodów. Na folwarkach wypędza bydło i konie ze stajni, aby ulokować tam konie wojskowe. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie! — Poseł Udrzal woła: Ja to swego czasu potępiłem i za to zostałem zdegradowany). Dwom żołnierzom kazano z drewnianemi kuframi na głowach tak długo robić „przysiady“, aż bez przytomności upadli na ziemię. Gdy zaś osoba cywilna, która to widziała, czyniła obecnemu przy tej operacyi porucznikowi z tego powodu przedstawienia — tenże odpowiedział drwiąco, że „ci dwaj ludzie założyli się z sobą, kto dłużej zdoła wytrzymać“. Dziwną było tylko rzeczą i niezrozumiałą, iż przy rozstrzygnięciu tego zakładu musiał być obecnym z tyłu... trzeci żołnierz... z trzciną w ręku. (Wesołość, głosy: Słuchajcie!).

Bardzo znamiennym objawem jest także, że zajmowanie się przemysłem lub rolnictwem nie da się pogodzić z szarżą oficerską. Rzeczywiście trzeba się zapytać, w którem stuleciu żyjemy, że to wogóle jest możliwem? (Żywe potakiwania). Podatki, płacone przez osoby z tych zawodów, przyjmują przecież bardzo chętnie oficerowie, a nawet generałowie!

Mowca żądał dalej przyznania pensyj kapelmistrzom wojskowym, poczem przemawiał za zrównaniem absolwentów wyższych szkół przemysłowych z gimnazyastami i za przyznawaniem im prawa do jednorocznej służby.

Jako zastępca miasta Krakowa, poruszył mowca następnie sprawę zniesienia rewersów demolacyjnych. Jeżeli gdzie, to tu można zastosować stałą austryacką piosnkę „Nur langsam voran“. (Wesołość). Od 34 lat urguje się tę sprawę, a do dziś rząd nic zgoła w niej nie uczynił. Tymczasem szkody, jakie Kraków z powodu istniejącej obecnie ustawy rejonowej ponosi, są ogromne. Miasto nie może nic zdziałać, ani w narodowym, ani przemysłowym kierunku, ponieważ zarząd wojskowy na to nie pozwala, podatki jednak musi płacić. To wszystko zawdzięcza Kraków swej twierdzy i przedpotopowym pojęciom o rewersach demolacyjnych. Zarząd wojskowy uciska także strasznie rolnictwo i przemysł.

W interesie rolnictwa domagać się musimy podwyższenia dostaw płodów rolniczych do 50% i zawierania układów na 6 lat. Traktowanie fabryk konserwów w Galicyi jest po prostu skandalicznem. Konserwy bierze się z Wiednia dla Galicyi. W Przemyślu w tym celu zbudowano specyalną fabrykę, którą jednakże musiano zamknąć. Także papier i druki sprowadza się dla wojska Galicyi z Wiednia!

Zarząd wojskowy pod kierownictwem dawnego ministerstwa wojny był strasznie nędzny. W jakim właściwie celu ludność austryacka ma ponosić ciężary nowego kontyngentu rekrutów? Silne i potężne wojsko ma rzekomo popierać spokojną pracę obywateli i w danym wypadku jej bronić. Jeżeli jednakże żądania administracyi wojskowej dalej tak potęgować się będą, ludność tak się wyczerpie pod względem ekonomicznym, iż wkońcu, gdy militaryzm dosięgnie swego najwyższego rozwoju, nic już nie będzie do ochrony i obrony. (Żywe potakiwania u Polaków). — Dziś już przecie pod względem gospodarczym jesteśmy bliscy tego ostatecznego stadyum.

Mowca zakończył słowami: Żądamy wojskowo i ekonomicznie silnej i samodzielnie działającej Austryi (Żywe oklaski u Polaków) w interesie naszej własnej narodowości i wszystkich narodów, które w związku krajów austryackich mają znaleść ochronę. Równocześnie jednakże zwracamy się do rządu z usilną prośbą, by zachowywał miarę w swych żądaniach, w stosunku do siły ludności i nie popierał nadużyć, jakie w niektórych miejscowościach naszego państwa panują, słowem, aby nie pracował „pour le roi de Prusse“. (Żywe oklaski u Polaków. Mowca odbiera liczne gratulacye).

Dalsze rozprawy.

Poseł Malik oświadczył, że wyjaśnienia ministra uważa za niedostateczne. Krytykując rozmaite ujemne strony przedłożenia i armii wogóle, mianowicie wnoszenie do jej szeregów polityki (naturalnie tylko rzekomo antiniemieckiej!) wniósł szereg rezolucyj, aby w końcu oświadczyć, że Wszechniemcy będą głosowali przeciwko przedłożeniu.

Załatwiwszy się z osobistemi sprostowaniami i wysłuchawszy końcowej przemowy referenta, Izba, na wniosek posła Seitza, przystąpiła do imiennego głosowania nad poszczególnemi paragrafami przedłożenia. Przy § 1 odrzucono wniosek mniejszości, a przyjęto paragraf ten w brzmieniu komisyi 213 głosami przeciw 109. Rezolucye posła Malika również odrzucono. — Przeciwko nim przemawiał poseł Daszyński, który polecał przyjęcie rezolucyi posła Schuhmayera w sprawie jak najszybszego przedłożenia nowoczesnej procedury wojskowej karnej i zniesienia kary słupka.

I ta rezolucya upadła.

O godzinie trzeciej Izba większością $^2/_3$ głosów przyjęła ostatecznie całe przedłożenie.

Z Wiednia telefonują nam:

Mowa posła Rottera, wygłoszona na wczorajszem nocnem posiedzeniu, wywołała sensacyę, gdyż w takiem oświetleniu nie spodziewano się usłyszeć przedstawienia postulatów Galicyi z tej strony Izby. Podczas gdy dwaj inni mowcy Koła polskiego postulaty te poprzedniego dnia uzasadniali rzeczowo, poseł Rotter poparł je przykładami, z praktyki życiowej czerpanemi, podając je w formie konkretnych faktów. Dzięki temu, pomimo całej olbrzymiej masy mów, które wyprzedziły przemówienie Rottera i widocznie już znużyły Izbę — mówił po godzinie 8 wieczorem — zgromadziło ono liczne grono słuchaczy ze wszystkich klubów Izby.

Opowiadania o nadużyciach wojskowych w korpusie przemyskim i w Stanisławowie, przykłady postępowania wojskowości w sprawach rewersów demolacyjnych, dostaw wojskowych i t. p., przedstawione nadzwyczaj zajmująco, wywoływały co chwilę wykrzykniki potakiwania, brawa. Od niepamiętnych czasów nie wygłosił nikt tak ostrej z ław Koła polskiego mowy przeciw administracyi wojskowej.

Posłowie konserwatywni (polscy) nie kryli z tego powodu swego niezadowolenia z mowy Rottera i wielu z nich ostentacyjnie podczas niej wyszło z Izby.

Po mowie odezwały się gromkie oklaski. — Posłowie z Koła polskiego i innych klubów gratulowali mowcy. Pewną wesołość wywołał referent ustawy wojskowej, poseł Popowski, gdy również wyciągnął rękę ku Rotterowi z gratulacyą.

Z loży dziennikarskiej.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 19 lutego.

Wśród żywego poruszenia gromadzili się wczoraj, przed posiedzeniem Izby poselskiej, korespondenci dziennikarscy. Rozeszła się pogłoska o ustąpieniu hr. Pinińskiego i ewentualnych jego następcach. Wiadomość jedna i druga przybierała coraz większe kształty, — w miarę tego, przez im dłuższy szereg ludzi przebiegała. — Odważniejsi z korespondentów składali już nawet gratulacye domniemanym następcom hr. L. Pinińskiego. Naturalnie był to manewr, mający na celu dowiedzenie się, ile prawdy jest na rozsiewanych pogłoskach. Ale starzy parlamentarzyści ostrzelani są z tego rodzaju sztuczkami i zbywali je solennemi zaprzeczeniami.

A skoro już o tę kwestyę potrąciłem, zauważyć muszę, że rozróżnić tutaj należy pojęcie „przesilenia namiestnikowskiego“ w Galicyi od „ustąpienia hr. Pinińskiego“. — Drugie bowiem łączy się z bliskością terminu przewidzianego faktu, terminu, którego określić chwilowo niepodobna. Może jest bardzo bliskim, może dozna odroczenia; zależeć to będzie od okoliczności. Natomiast „przesilenie namiestnikowskie“ istnieje i przeszło w stadyum takie, że odrobić, a tem mniej zabliźnić się nie da, choćby najbardziej urzędowemi zaprzeczeniami.

Już trzeci dzień z rzędu ciągnąca się dyskusya wojskowa nie nastręczyła dotąd ważniejszych momentów. Wczorajsze posiedzenie o tyle więcej, dla nas szczególniej, posiadało znaczenia, że przemawiali na niem obaj rzecznicy Koła polskiego, ks. Pastor i dr Głąbiński. Treść przemówienia obu jest Wam znana. Obie mowy były względnie krótkie i zawierały znane postulaty Koła z zakresu wojskowości.

Pewne ożywienie wniosło wczoraj przemówienie Luegera. Burmistrz Wiednia jest zawsze w swoich przemówieniach więcej agitatorem, niż parlamentarzystą. Może właśnie dlatego gromadzi zawsze bardzo liczne grono słuchaczy, gdy głos zabiera. Wczoraj miał ich ze wszystkich mowców najwięcej. Obiecują sobie bowiem także ci i owi, że nie obejdzie się zapewnie przy tem bez większego, lub mniejszego skandaliku, bo Lueger nie umie mówić spokojnie; już samo wystąpienie jego drażni socyalnych demokratów, cóż dopiero, gdy on sam szuka zaczepki, bez której żadne przemówienie jego się nie obejdzie.

„Der schoene Karl“ — przedmiot gorących westchnień Wiedenek, naturalnie tylko z obozu antisemickiego, — jest i dzisiaj, mimo siwi-

---

WYDAWNICTWA OZDOBNE.

(H. Sienkiewicza: „Quo vadis“ z ilustracyami Piotra Stachiewicza. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. — Bronisław Gembarzewski „Wojsko polskie 1815 do 1830“. Warszawa. Konstanty Trepte. — Lucyan Rydel: Utwory dramatyczne Tomów 2 Kraków 1902. Nakładem księgarni D. E. Friedleina.)

Utarło się u nas bezmyślnie częstokroć powtarzane zdanie, że na punkcie artystycznych wydawnictw pozostaliśmy daleko w tyle poza kulturną Europą. Byłoby dla nas przykrem i upokarzającem, gdyby tak być miało w istocie. Naród, jak nasz, przodujący innym w dziedzinie sztuki, chlubiący się tak ogromnym zastępem pierwszorzędnego talentu artystów, że z najstarszemi i najbogatszemi w tradycye sztuki i materyalne zasoby społeczeństwami iść może w zawody, nie pozostaje w tyle i na punkcie artystycznych publikacyj. Gdyby nie skrępowanie, wywołane politycznemi i cenzuralnemi warunkami, gdyby nie nasze materyalne ubóstwo, moglibyśmy przodować innym polską w tej dziedzinie produkcyą. Ale w naszych warunkach, gdy artyści polscy obcym wysługiwać się muszą, gdy cały szereg wybitnych naszych pracowników zasila francuskie i niemieckie wydawnictwa, ozdobne publikacye nasze ukazywać się mogą tylko rzadko i to dzięki ofiarności prywatnych mecenasów sztuki. Ale jeżeli faktem jest, że mamy artystycznych, na większą skalę zakrojonych wydawnictw, nie wiele, to z drugiej strony nie może ulegać wątpliwości, że to, co się ukazuje, ratuje honor naszej sztuki, świadczy o rozbudzonem poczuciu piękna i zastosowanem jest do wysokiej i coraz bardziej wznoszącej się w górę skali wymagań naszego ogółu.

Jednem z takich przedsięwzięć artystycznych, które przoduje wszystkim innym w ubiegłym roku wydawnictwom, a sztuce ilustratorskiej i firmie, która je podjęła, nie mały zaszczyt przynosi, jest wspaniałe wydanie powieści Sienkiewicza „Quo vadis“ z heliograwurami Piotra Stachiewicza.

Dużych rozmiarów tom in quarto, ujęty w stylową płócienną oprawę, przynosi na 20 planszach, ten sam głośny cykl kartonów najwykwintniejszego polskiego ilustratora, który przed rokiem podziwialiśmy w naszym pałacu sztuk pięknych. Krytyka artystyczna wypowiedziała już swoje zdanie o tych pełnych wdzięku kompozycyach, w które artysta włożył cały zasób talentu, wzbogaconego mozolnemi na miejscu, w Rzymie, czynionemi studyami.

Jeżeli pośród głosów, pełnych należnego uznania dla tak wybitnego dzieła, pojawiły się także krytyczne o niem opinie, to w małej tylko cząstce były one podyktowane szczerem piszących przekonaniem. Większość ich miała cechę owego wiecznie krytykę naszą trapiącego niezadowolenia z pracy tych artystów, którzy, zdobywszy uznane stanowisko, poczynają dla odmiany stawać się przedmiotem pocisków ze strony złośliwych Zoilów. W tym wypadku zaś krytyka obca z nawiązką nagrodziła Stachiewiczowi surowość lub nieżyczliwość krytyki swojskiej. Wiedeń, gdzie kartony do „Quo vadis“ były wystawione w Kuenstlerhausie, zachwycał się niemi — krytyka spaliła na cześć artysty stosy kadzideł, zaznaczając, że twórczość jego nietylko wspiera poetę, ale miejscami swojem odczuciem przedmiotu nawet go przewyższa.

Gdyby w tej uwadze i wielu innych podobnych było nawet nieco suggestyi sympatycznej, to nie ulega wątpliwości, że ilustracye Stachiewicza, mimo zauważyć się dających tu i owdzie rysunkowych lub kompozycyjnych usterek, są dziełem sztuki wytwornej, godnem tej miary arcydzieła, jakiem jest romans Sienkiewicza. Dodać należy, że heliograwury wypadły wysoce artystycznie, że ujęcie obrazu w jeden format wielkości nadało im cechę ciągłości i jednolitości, że w książce zebrane i w tekscie rozrzucone, tworzą wspaniałe album. Równocześnie z polskiem wydaniem ilustrowanem powieści Sienkiewicza pojawiło się za granicą kilka edycyj ilustrowanych tegosamego utworu. W liczbie ich żadna nie może wytrzymać porównania z polską, a firma wydawnicza Gebethnera i Wolfa słusznie chlubić się może, że oprawiła utwór Sienkiewicza w najartystyczniejsze ramy, godne tej miary arcydzieła, i spełniła zaszczytnie swój wydawniczy obowiązek. Nie mała część zasługi przypada tu także krakowskiej drukarni Anczyca za pełen smaku i gustu układ typograficzny, jak niemniej czystość i staranność w odbiciu plansz, jakiejby jej niejeden zagraniczny zakład śmiało mógł pozazdrościć.

Do najpiękniejszych ozdobnych wydawnictw ostatniej doby zaliczyć także należy wspaniale wydaną księgę p. t. „Wojsko polskie 1815—1830“, opracował i rysował Bronisław Gembarzewski. Oprawna w szare płótno (samodział Kurpiowski), z odbitym na niem wizerunkiem żołnierza gwardzisty, oznajmia na pierwszy rzut oka o swej zawartości. — Przynosi wewnątrz ośm dużych tablic kolorowanych i mnóstwo rysunków, rozrzuconych w tekscie, zajmującym 192 stronice i 26 stronic spisu imiennego oficerów. Całość, odbita na kosztownym papierze, przedstawia się jako wydawnictwo w całem tego słowa znaczeniu zbytkowne.

Jak tytuł wskazuje, jestto praca na pół historyczna, na pół militarna. Wzbogaca ona cennemi i bardzo pożądanemi przyczynkami dosyć liczny u nas poczet wydawnictw, poświęconych wojsku polskiemu z czasów Księstwa Warszawskiego, i jest bezsprzecznie pierwszą umiejętnie, fachowo i wyczerpująco opracowaną monografią naszej ostatniej regularnej armii, która tak chlubną i bohaterską odegrać miała rolę u schyłku swego istnienia. Z uczuciem nietajonej dumy i rzewnych wspomnień wracamy myślą i pamięcią do tego pamiętnego w dziejach naszych porozbiorowych okresu. — Ta ostatnia polska, własna, ukochana armia nasza jest ostatnim jasnym promieniem w szarej nocy porozbiorowego istnienia, ostatniem wspomnieniem samodzielności. Wracamy do niej sercem przy każdej sposobności, pieścimy oczy wizerunkami barwnych, wzorzystych jej mundurów, podobizną orła białego na kaskach ułańskich, barwami narodowemi na lancach kawaleryi, krzepimy się opisami bohaterskich jej walk i wysiłków w tej wielkiej wojnie, która w dziejach militaryzmu europejskiego jednę z najszczytniejszych kart sobie zdobyła. Stąd powodzenie tylu wydawnictw o wojsku polskiem, stąd tyle prób mnożenia publikacyj o niem, prób, jak dotąd przeważnie dorywczych i nieudolnych.

Dzieło p. Gembarzewskiego jest pierwszą wielką, wyczerpującą monografią historyczną, spisaną na podstawie autentycznych dokumentów i źródeł z archiwum ministerstwa wojny. W pełnym obrazie kreśli tu autor piętnastoletni przebieg pracy pokojowej i rozwoju tegoż wojska, starając się o jak najwydatniejszą jego charakterystykę, a przedewszystkiem o rozwiązanie pytania, czy i w jakim stopniu było ono narodowem i czy była między niem a narodem owa nierozerwalna spójnia, wytworzona temisamemi celami, dążeniami i nadziejami, a nadająca mu zawsze i wszędzie charakter obywatelski.

Zadanie to rozwiązuje autor ku zupełnemu zadowoleniu czytelnika. Przesuwa mu najpierw przed oczy najdokładniejszy obraz organizacyi tego wojska w okresie od r. 1815—1830. — A więc wszystkie rodzaje broni, wszystkie instytucye wojskowe i szkoły, szczegóły zarządu, dyslokacyi, umundurowania, musztry, ćwiczeń i t. d. Z tych obficie i mozolnie zebranych danych tworzy całokształt obrazu organizacyi, uplastycznionego licznemi rysunkami i barwnemi kartonami, oblicza dokładnie stan wojska i jego liczbę, charakteryzuje ducha armii, stosunek oficerów do żołnierzy i żołnierzy do siebie nawzajem i z tych danych wyprowadza konkluzye, że armia ta, mimo pozorów nadmiernej błyskotliwości, nadanej jej przez księcia Konstantego, była w całem słowa znaczeniu wzorową, przejętą duchem obywatelskim i szczerym patryotyzmem i przedstawiała pierwiastek zdrowia i siły, który mógł się był rozwinąć w przyszłości w bujny kwiat, gdyby wypadki nie stanęły temu na przeszkodzie.

Obok ściśle fachowego i historyczno-statystycznego materyału, wplótł autor w książkę tę tyle barwnych obrazków, epizodów i anegdotycznych opisów, tyle niezmiernie interesujących szczegółów do charakterystyki w. ks. Konstantego, jego dziwactw i wybryków, oraz charakterystyki koszarowych i obozowych stosunków, że książkę tę odczytają z szczerem zaciekawieniem i przyjemnością nawet ci, co niechętnie biorą do ręki prace poważnej historycznej treści. Ryciny kolorowe i rysunki wykonane ręką autora, zalecają się wykwintnem artystycznem dotknięciem i dodają niemało interesu tej książce, która uzupełniając dotkliwy brak historycznej źródłowej monografii wojska polskiego z r. 1831, zobowiązuje do szczerej wdzięczności zarówno względem autora jak wydawcy. Książka i tablice w niej zawarte pod względem typograficznym zaszczyt przynoszą drukarni krakowskiej Anczyca w której wytłoczone zostały.

W innym kierunku i pod innym względem popisowem dziełem drukarskiej sztuki, a jednem z najoryginalniejszych i najozdobniejszych wydawnictw książkowych, jakie wogóle u nas się ukazały, są świeżo ogłoszone przez księgarnię D. E. Friedleina dwa tomy „Utworów dramatycznych“ Lucyana Rydla, — wytłoczone z wysokim kunsztem w drukarni literackiej w Krakowie. Zewnętrzna szata tego wydawnictwa genezę swą zawdzięcza zeszłorocznej wystawie sztuki stosowanej, która zapoczątkowała u nas zwrot do motywów ludowych w ornamentacyi i sztuce a całemu

zny, chwytającej się jego brody, bardzo przystojnym mężczyzną. Wysokiego wzrostu, silnej budowy ciała, trzyma się prosto, po wojskowemu, — żywe, duże oko zdradza energię i stanowczość. Daru wymowy pozazdrościć mu może niejeden, więcej od niego mający politycznego wykształcenia. — Wysoki, tenorowy ton jego głosu o czystem brzmieniu rozchodzi się po całej Izbie i galeryach; wymowa wyraźna, język poprawny. To wszystko czyni z Luegera mowcę... zajmującego, chociaż nie wystarcza jeszcze na mowcę poważnego. Lueger nie potrafi zachować taktu i miary; zawsze kogoś osobiście zaczepi, a gdy ten odetnie się, rozpoczyna z nim sprzeczkę w tonie ciętym, choć wcale nie licującym ze stanowiskiem burmistrza stolicy państwa.

Burmistrz Lueger pozostał do dzisiaj wielkim agitatorem z ery Badeniego, pomimo, że stał się niesłychanie lojalnym, i jak wczoraj np. kruszy kopie w obronie honoru i niezależności armii. Z oblicza słuchaczów, złośliwie uśmiechniętych, poznać łatwo, jak daleką jest od nich wiara w wyskoki lojalności „Pięknego Karola“.

Minister Welsersheimb przez trzeci dzień z rzędu pobrzękuje po Izbie szablą. Niby jest tutaj zawsze, a przecież ma szczególniejszy dar znikania wtedy właśnie, gdy się mowcy do niego z najgorętszemi zwracają słowy. Czasem podchodzi bliżej mowców, i przysłuchuje się chwilkę, to znowu załatwia podania. Od czasu do czasu sięga do głębin biurka i wyciąga olbrzymi portfel, poprostu torbę skórzaną, w której czeluściach giną „kawałki“ — zwłaszcza wręczone mu przez posłów.

Rozpoczął dzisiaj szereg mowców socyalny demokrata Eldersch, postrach dla własnych towarzyszów“, bo mówi wprawdzie zajmująco, ale szalenie długo. Mówił też i dzisiaj pełne 3 godziny z wielką werwą i zapałem, ilustrując zarzuty swoje przeciw wojskowości, głównie przykładami z rządów gen. Galgotzyego w Przemyślu. Mówił także poseł ks. Biankini znany mieszkańcom Krakowa z dwukrotnego pobytu w tem mieście.

Zaczął w języku chorwackim — i tutaj czuł się w swoim żywiole: piorunował głośno, giestykulował żywo. Ciągnie rzecz dalej w języku niemieckim. Przysłuchuje mu się liczne koło Czechów i Polaków.

Po Biankinim, wobec znacznie już przerzedzonej Izby, zabrał głos generał Welsersheimb. Mówił względnie krótko, cichym głosem, dosłyszalnym tylko dla posłów, którzy tuż koło ławy rządowej się zgromadzili. — Mowę swoją więcej czytał z zapisków i dokumentów, niż wygłaszał ją z pamięci. Słuchano go w spokoju; nie mogłem też zrozumieć zbytecznej gorliwości wiceprezydenta Kaisera, który co trochę dzwonił „o spokój“. Słuchano tedy, jak mówię, ministra nie bez zajęcia, ale ani razu nie przerwano mu głośniejszem potakiwaniem lub oklaskiem. Po ukończeniu mowy, parę zaledwie głosów odezwało się nieśmiało półgłosem: „Brawo! Brawo!“

Zabiera głos Fressl. Czyta coś tak cichym głosem, pomimo że posiada bardzo silny organ głosu, iż nie słyszę ani jednej sylaby, chociaż tuż nad nim siedzę w loży. Czyżby to miał być początek obstrukcyi, którą dzisiaj straszą w parlamencie, zapowiadając, że posiedzenie potrwa ewentualnie 40 godzin?!

M. K.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 19 lutego.

(Obchód 25 rocznicy pontyfikatu Leona XIII. — Program i zebranie w kościele. — Zamiast iluminacyi. — Uznanie kraj. Rady szkolnej dla gminy m. Lwowa. — Kłopoty z nauczycielkami. — Dwie nowe organizacye).

Za inicyatywą i pod kierownictwem Rady miejskiej stolica kraju z nadzwyczajną uroczystością obchodzić będzie 25 rocznicę pontyfikatu Leona XIII. Wedle ustanowionego programu, uroczystość odbędzie się w dniu 1 marca b. r., a rozpocznie się pontyfikalnem nabożeństwem, które w katedrze odprawi ks. arcyb. Bilczewski. Kazanie wygłosi ks. Alfred Wróblewski T. J. Stąd, pod wodzą mistrza ceremonii (radnego Riedla) wyruszy pochód, złożony z członków Rady miejskiej, zaproszonych gości, obywateli, cechów, korporacyj i stowarzyszeń z odznakami i sztandarami do kościoła OO. Bernardynów, gdzie odbędzie się zebranie uroczyste. Będzie to wznowienie zwyczaju dawnych stuleci, kiedy to w całej Polsce sejmiki i zgromadzenia zwykły odbywać się w kościołach. We Lwowie ostatnie takie zgromadzenie publiczne miało miejsce przed 125 latami w katedrze, a przedmiotem obrad była rozprawa z Frankistami o morderstwa rytualne.

Od owego czasu po raz pierwszy będziemy mieli zgromadzenie publiczne w świątyni w dniu 1 marca. Zezwolił na nie ks. arcyb. Bilczewski i przeznaczył obszerny, a w śródmieściu położony kościół OO. Bernardynów. Wnętrze świątyni będzie na ten cel specyalnie przybranem; dekoracyę powierzono dyrektorowi miejskiego urzędu budowniczego, p. Hochbergerowi. Na program uroczystego zebrania złożą się: przemówienie prezydenta miasta, dra Małachowskiego, odczyt prof. dra Dembińskiego, kantata, którą odśpiewają członkowie Towarzystwa muzycznego i „Lutni“, oraz przemówienie ks. arcyb. Bilczewskiego. Z obawy przed ściskiem, wstęp do kościoła będzie dozwolonym tylko za biletami. Wieczorem odbędzie się „iluminacya“, ale nie zapomocą świateł w oknach, jeno podobnie, jak było w czasie obchodu grunwaldzkiego. Specyalny komitet przygotował stosowną ilość kartek z portrem Leona XIII i napisem „Papież robotników“ i kartki te poleca do nalepiania na szybach okien, zamiast ustawiania świec. Dochód z kartek (po 10 hal. sztuka) przeznaczono na cele dobroczynności publicznej.

Niezwykłego uznania doczekała się reprezentacya naszej gminy ze strony władz szkolnych. Rada szkolna krajowa wystosowała do Rady gminnej pismo z wyrazami uznania za troskliwą opiekę, jaką ta ostatnia rozwija nad szkołami miejskiemi, a niezależnie od tego wystosowała osobne pismo do miejskiej Rady szkolnej okręgowej z równem uznaniem i aprobatą jej działalności. Świadczy to wprawdzie o gorliwszem zajęciu się gminy sprawami szkolnictwa, ale nie dowodzi jeszcze, jakoby te usiłowania osiągnęły już cel pożądany. Stosunki szkolne we Lwowie zawsze jeszcze pozostawiają wiele do życzenia zarówno pod względem umieszczenia szkół, jak i ustalenia personalu nauczycielskiego. A już szczególny kłopot stanowią t. zw. nauczycielki młodsze, których namnożono u nas tak wiele, iż do tej pory w Radzie nie zdołano ściśle obliczyć ich liczby. Panny te i panie, mające za sobą całe dziesiątki lat służby, nie mogą doczekać się ustalenia swego bytu i napróżno kołatają do Rady szkolnej okręgowej, do Rady miejskiej i do opinii publicznej za pośrednictwem podań i dzienników. Obecnie, kiedy nowe propozycye komisyi budżetowej zapewniły awans pewnej liczbie tych „młodszych“, wynikło znowu nieporozumienie o uznanie lat służby. Rada szkolna okręgowa nie wlicza im do lat służby czasu, spędzonego w charakterze płatnych praktykantek. W ten sposób tracą one przy obliczeniu zasług i emerytury po kilka, a nawet po lat dziesięć służby, którą pełniły za dekretem. — Przeciw tej zasadzie, zastosowanej zresztą po raz pierwszy, „młodsze“ podniosły głośny alarm, dowodząc, że posady płatnych praktykantek mają swe uzasadnienie w statutach organizacyjnych szkół lwowskich, że przeto lata, spędzone na tych posadach, muszą być wliczane do czasu służby. Sprawa oprze się o Radę miejską.

Przybyły naszemu miastu dwie nowe organizacye; obiedwie ruskie. Ruscy wyznawcy zasad socyalno-demokratycznych, którzy dotychczas pozostawali wraz z socyalistami polskimi w organizacyi wspólnej, obecnie wyłączyli się i zakładają osobne stowarzyszenie ruskie pod nazwą „Wola“. Drugiem będzie stowarzyszenie dziennikarzy ruskich, zorganizowane na wzór Towarzystwa polskich dziennikarzy, a mające na celu zabezpieczenie materyalnego bytu swych członków. Ponieważ stowarzyszenie to wyszło z inicyatywy dziennikarzy moskalofilskich, pracujących w „Hałyczaninie“, przeto nie może liczyć na współudział kolegów z innych obozów i ograniczy się zapewne nie większą liczbą, jak —10 członków. Ukraińcy ignorują tę organizacyę całkowicie.

Wandycz.

„Polski teroryzm“.

Ukraiński „Narodny komitet“, który przed tygodniem otworzył we Lwowie umyślne biuro, celem dochodzenia krzywd ruskich, znalazł się w dość trudnem położeniu: nie ma nic do roboty! Ażeby przeto wyjść z tej kompromitującej sytuacyi, zamieścił w tych dniach w „Dile“ piorunującą odezwę do narodu ruskiego, w której stwierdza ogólnikowo, że na Rusi czerwonej dzieją się niesłychane w dziejach ludzkości gwałty i nadużycia i wzywa wszystkich, którzy „dowiedzą się“ o niegodziwości polskich panów, polskich urzędników, księży i nauczycieli, ażeby natychmiast donosili biuru „Narodnego komitetu“.

Alarmujący ten manifest brzmiał tak dziecinnie, że nawet w sferach poważniejszych Rusinów wywołał niesmak. Ażeby więc upozorować czemś żakowską donkiszoteryę, „Diło“ w dniu następnym zamieściło rodzaj wyjaśnienia, w którem wymienia szczegółowo owe „gwałty i nadużycia“, jakich dopuszczają się Polacy w powiatach wschodnich.

Zarzuty są bardzo charakterystyczne. Pierwszy z nich dotyczy wieców powiatowych polskich, które odbywają się za inicyatywą polskiego centralnego komitetu wyborczego. Komitety, zawiązywane na tych wiecach, sprowadzają mazurów z Galicyi zachodniej i parcelują pomiędzy nich polskie obszary dworskie, a nie dopuszczają do kupna tej ziemi ruskich chłopów nawet w tym wypadku, gdy ci ostatni ofiarują wyższą cenę kupna. „Jest to — zdaniem „Diła“ — wywłaszczanie (?!) autochtonnej ludności ruskiej z jej odwiecznych dziedzin“. Z rozmaitych relacyj — pisze organ ukraiński — trzeba wnioskować, że wspomniane komitety rozporządzają jakiemiś tajemniczemi, a znacznemi kapitałami (?!), albowiem niektóre obszary dworskie, np. w Rohatyńskiem, rozprzedano pomiędzy mazurów, którzy nie mieli ani grosza; nawet podatki składał za nich komitet“.

Po tej pierwszej zbrodni polskiej, na której tyle chyba jest prawdy, że istotnie w ostatnim czasie dwa, czy trzy majątki na Wschodzie zakupili polscy włościanie z zachodnich powiatów, — wymienia „Diło“ drugi „gwałt“ polski. Pisaliśmy już o tem, że w Galicyi wschodniej jest wielki brak kościołów i księży łacińskich. W każdej wsi jest parafia ruska, łacińskie zaś obejmują po 10, 15 i 20 siół, a ksiądz łaciński ma do obsłużenia przynajmniej dwa razy tylu parafian na rozległym obszarze, co ruski w jednej gminie. Pozbawiony kościoła i księdza, lud nasz zanika wyznaniowo i narodowo. Więc „Diło“ ze zgorszeniem woła, iż obecnie zwrócono ze strony polskiej „całą forsę na sprawę budowy kościołów, na polszczenie (?!) łaciników i fanatyzowanie owieczek“... „Buduje się kościółki, gromadzą się wielkie kapitały, zaprzysięga się łaciników, iżby przestali (?) być Rusinami i aby mówili tylko po polsku, a wreszcie planuje się zasianie całej Rusi szeregiem nowych polskich probostw“.

Trzecią „zbrodnię“ polską charakteryzuje „Diło“ równie gołosłownie. Powiada krótko i węzłowato, że „nauczycieli-Rusinów, którzy nie chcą być ślepem narzędziem w rękach polskiej hakaty, przenosi się na Mazury“. Mógłby ktoś prosić o dowody, więc „Diło“ spieszy z faktami. Oto „donoszą nam — powiada — że znaną patryotkę i tak wybitną siłę pedagogiczną, jaką jest pani Klementyna Malicka, nauczycielka w Haliczu i redaktorka „Dzwinka“, mają zamiar władze szkolne pod jakimkolwiek pozorem przenieść na Mazury“. „Prowadzi się także korespondencya władz szkolnych w sprawie przeniesienia ze względów służbowych p. Jaworskiego z Miklaszowa pod Lwowem na Mazury... Jeszcze tylko nie wyszukano miejsca na zsyłkę“... „Mamy więc do czynienia z prawdziwym teroryzmem z góry!“ — kończy „Diło“.

Nie mamy zamiaru pouczać panów z „Diła“ o kardynalnych pojęciach tego, co nazywa się krzywdą i gwałtem, a co dbałością o własną narodowość i wyznanie, dbałością nietylko dozwoloną, ale wprost obowiązującą każdego członka narodu. Nie scharakteryzujemy też zarzutów, opartych na przypuszczeniach, co do zamiarów władz szkolnych. Wyrazimy natomiast uznanie organowi „Narodnego komitetu“ za jego powyższy artykuł. Jeżeli bowiem takie dzieją się ze strony polskiej „gwałty“ i „krzywdy“ wobec Rusinów, to radzibyśmy, ażeby „Die Zeit“ i inni wiedeńscy poplecznicy ruskiego „pajdokratyzmu“ przedrukowały te zarzuty w całości i podały je do wiadomości wszystkich naszych wrogów.

(W.)

Tłusty czwartek pana Karola.

(Historya niezupełnie podobno prawdziwa, ale bądź co bądź zupełnie możliwa, przynajmniej w Krakowie.)

Wczoraj wieczorem w kawiarni Kijaka, w pokoju zwanym „czytelnią“, siedziało grono codziennych gości przy „swoim“ stoliku i spożywało podwieczorek. Całe towarzystwo, zazwyczaj bardzo wesołe, nudziło się tym razem straszliwie, jak gdyby brało udział w jakiejś ankiecie. Pan Karol, odsunąwszy na bok herbatę, zatopił się w czytaniu angielskiego pisma ilustrowanego, chociaż po angielsku nic nie umie; p. Ignacy, rozerwawszy z pasyą pączek na poły, studyował jaką jest nadziany konfiturą, a p. Stanisław rysował ołówkiem szubienicę na stoliku. Chuda mucha, przedwcześnie przebudzona z zimowego snu, poiła się wylaną na spodek kawą i była niejako symbolem nastroju, który ogarnął trójkę facetów.

— Bójcie się Boga, co za humory karawaniarskie! — zawołał p. Karol. — W górę czoła, wszakże dziś tłusty czwartek!

— Czytałeś przy śniadaniu „Czecha“ — zauważył z przekąsem Ignacy.

— Mój dziadek przy pierwszem wydaniu „Czecha“ zrobił taki sam dowcip — rzekł p. Stanisław, rysując z flegmą wiszącą u szubienicy postać z podpisem: „Kredyt na 100%“.

— Niech będzie i na 200 od sta! — zawołał p. Karol. Ja nie odstąpię od tradycyi staropolskiej i urządzam sobie tłusty czwartek, co się zowie! Kto ma ochotę i dobrą wolę, tego zapraszam, wyraźnie zapraszam. Rozpoczynamy pod „palmą“, a skończymy... gdzie Bóg da. Cóż ty na to Ignacy?

— Nie opuszczam przyjaciela w nieszczęściu — odrzekł Ignacy.

— Czyś ty jest płatny od złych dowcipów? Nie sądziłem, że można tak „zbaranieć“. Myślałby kto, żeś się ożenił — zauważył Stanisław.

— No, jazda panowie! Dowcipu, humoru, wigoru doda nam wdowa Cliquot! — woła p. Karol i szedł do bufetu ażeby zapłacić.

Opuściwszy kawiarnię Kijaka, wzięli się na prawo, ale już u wylotu ulicy św. Jana zatrzymał p. Karol obu swych towarzyszy i w te odezwał się słowa (styl epicki Homera):

— Wstąpimy na chwilę do Klimka. Nie należy pomijać nikogo, mającego konsens na wyszynk trunków alkoholicznych. Klimek jest mężem przyszłości, albowiem jego wynalazkiem jest „regenerator piwa“. Niechaj kroczy tą drogą dalej, a zdobędzie sobie wdzięczność ludzkości.

I zniknęli u Klimka. Wyszli stamtąd wkrótce i znowu wzięli się na prawo, ażeby wstąpić do Maurizia na znakomite nalewki. Stąd ponownie wzięli się na prawo i zniknęli pod egzotyczną „palmą“. Tam rozbili namioty na czas dłuższy, ujęci przedziwnemi zaletami wdowy Cliquot. Ale przyszła chwila, gdy i stamtąd ruszyli biorąc się również na prawo i dążąc pod „obraz“ tak wspaniale niedawno odnowiony.

Tu urywają się wiadomości moje o dalszych losach p. Karola i jego dwóch towarzyszy. Oczywiście w każdym razie należy przyjąć za pewnik, że w oznaczonej porze opuścili gościnne progi zakładu „pod obrazem“, czy jednakże poszli na prawo, czy na lewo, nie wiadomo.

Nici zerwanych dziejów mogę dopiero nawiązać od chwili, gdy na ulicy Starowiślnej zjawili się trzej Budrysi w stanie nadzwyczajnej wesołości, którą członkowie „Eleuteryi“ określiliby może bardzo brzydkim wyrazem.

— Chodźcie do mnie „braciowie“ — mówił p. Karol. — jestem wprawdzie kawalerem, ale wina i koniaku nie brak w moim kredensie.

— Dla dobrego przyjaciela, to i koniak bagatela — odrzekł p. Ignacy, usiłując z trudnością utrzymać równowagę, jak wenecka „kampanila“.

— Ignacy nic nie znaczy — jąkał p. Stanisław. — Koniak dobra rzecz na otrzeźwienie.

Wszyscy trzej, dawszy stróżowi po koronie, znaleźli się przed drzwiami pomieszkania p. Karola na trzeciem piętrze. Pan Karol otworzył drzwi i stanął jak wryty na progu. Oto w pierwszym pokoju, który był sypialnią i jadalnią p. Karola, siedziało przy stole dwóch „andrusów“ i zabawiało się w najlepsze. Puste butelki, tudzież resztki wędlin i ciastek świadczyły, że nieproszeni goście pamiętali o sobie.

— Złodzieje! — krzyknął p. Ignacy z za pleców p. Karola.

— Zgadłeś tym razem Ignacy, zgadłeś! — zawołał Stanisław. — Trzeba tych drabów związać i oddać w ręce policyi.

— Hola! — odezwał się p. Karol i podchodząc do obydwóch złodziejów, którzy stali za stołem skonfudowani na razie, zaczął mówić rozczulonym głosem: — Mili „braciowie“! Jesteście moimi gośćmi, chociaż przyszliście tutaj zabronionemi drogami, a mianowicie...

Tu zaczął się mowca rozglądać, chcąc stwierdzić, którędy złodzieje weszli, ale jeden z andrusów pospieszył z odpowiedzią, odezwawszy się półgłosem:

— Tylnemi drzwiami, od ganku...

— Tylnemi drzwiami od ganku — powtórzył p. Karol, zataczając się. — Dzisiaj jest tłusty czwartek, pozdrawiam was tedy imieniem Bachusa i zapraszam do wspólnej uczty.

— Karolu! walny z ciebie chłop, daj dzióba! — rzekł rozczulony p. Ignacy i zaczął ślinić wąsy p. Karola.

Dwaj andrusi, podejrzywając podstęp w gościnności nietrzeźwego gospodarza, chcieli chyłkiem umknąć, ale p. Stanisław zagrodził im drogę i sięgając do kieszeni, w której miał klucz od bramy, zawołał:

— Siadać, albo strzelam!

Na tak energiczne wezwanie andrusi usiedli przy stole, poczem trzej budrysi zdjęli paltoty i zajęli miejsca po obu stronach niezwykłych gości. P. Karol rozpoczął ucztę wychyleniem kieliszka koniaku w ręce starszego wiekiem andrusa, który powstał, wychylił również kieliszek, splunął zgrabnie przez zęby i rzekł tylko tyle:

— Morowiec z pana!

A potem sięgnął do kieszeni i zaczął z niej wyjmować i układać porządnie na stole: pierścionki, dwa zegarki, kilka srebrnych łyżek, dwa scyzoryki i tym podobne drobiazgi. Wypróżniwszy kieszenie i skonstatowawszy z całą sumiennością, że już wszystko zwrócił, szturknął w bok swojego towarzysza i szepnął:

— Jazda Felek!

A wtedy Felek z przepaścistych kieszeni starej zarzutki, wypłowiałej na kolor secesyjno-zielony, zaczął wyciągać takie przedmioty, jak srebrny lichtarz, piękny sztylet w srebrnej pochwie, tytonierki, papierośnice z oksydowanego srebra i rozmaite inne przedmioty.

— Teraz niech żyje gospodarz! — zawołał pierwszy andrus.

I rozpoczęły się niezwykłe libacye, których przebiegu nie pamięta atoli dokładnie ani p. Karol, ani p. Ignacy, ani p. Stanisław. Butelki z XX wieku zawierają równie dobrą „wodę zapomnienia“ jak i starożytny Styks.

H. Josse.

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie w Administracyi „Nowej Reformy“ złożyli: Antoni Wejda z Parkosza 4 kor., Gustaw Doborzyński 3 kor., Nedok 2 kor. Razem dotąd 1109 koron 21 hal.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 17 dodatku powieściowego p. t. „My i oni“ Bolesławity.

Pamiątkowe nabożeństwo żałobne. Wczoraj upłynęła czterdziesta rocznica bohaterskiej lecz nieszczęśliwej dla oręża polskiego walki pod Miechowem. Jak wiadomo, do szeregów powstańczych przystąpiło właśnie na parę dni przedtem mnóstwo młodzieży z Krakowa, synów rodzin mieszczańskich, młodzieży obywatelskiej i magnackiej i większa część padła z nich pod murami Miechowa, dziesiątkowana kulami ukrytych za domami Moskali. Za spokój dusz poległych bohaterów odbyło się wczoraj w powstańczej kaplicy „Przytuliska“ nabożeństwo żałobne, na które przybył wydział „Przytuliska“, weterani z r. 1863 i liczna publiczność, między którą nie brakło wielu bardzo bliskich krewnych poległych.

Upośledzenie języka polskiego. Z Bogumina piszą nam:

Sprawa niniejsza jest na pozór drobna, lecz charakteryzuje dobrze „życzliwość“ wiedeńskich władz centralnych dla naszego języka. Jak wiadomo, urząd pocztowej kasy oszczędności wydaje u nas czeki i kwity odbioru i złożenia pieniędzy częścią czysto niemieckie, częścią dwujęzykowe, to jest w języku niemieckim i w języku strony. Koperty jednak, w których się przesyła czeki do urzędu kasy oszczędności do Wiednia, są wydawane tylko w języku niemieckim i w niemiecko-czeskim; — kopert niemiecko-polskich dotąd niema.

Nie byłoby dziwoty, gdyby koperty niemiecko-polskie więcej kosztowały, niż niemieckie lub niemiecko-czeskie, lecz tak nie jest. Zniewoleni jesteśmy tedy zapytać się urzędu pocztowej kasy oszczędności, czy ten brak kopert w języku polskim jest rzeczą przypadku czy też zasady, a w szczególności, czy i o ile język polski jest pośledniejszym od języka czeskiego?

Budżet miejski. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali prezydyum magistratu posiedzenie komisyi budżetowej Rady miasta, pod przewodnictwem I-go wiceprezydenta dra Leo. Komisya po dłuższej dyskusyi załatwiła budżet miasta na rok 1903. Obecnie będzie on wyłożony do przejrzenia publiczności przez dwa tygodnie w prezydyum, poczem zostanie przedłożony Radzie miasta. Budżet wykazuje w dochodach kwotę 2,882.922 kor., w wydatkach również 2,882.922 koron. W rubryce dochodów mieszczą się „dochody nadzwyczajne“ w kwocie 165.693 koron, w rubryce wydatki „nadzwyczajne wydatki“ wynoszą kwotę 203.720 koron. Gdy budżet będzie wyłożony do publicznego przejrzenia, będzie się można przekonać, ile gmina preliminowała na każdą pozycyę i jakie i w których dochodach znalazła pokrycie tych wydatków.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ odbędzie się w poniedziałek, 23 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Kopernika (Collegium novum) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału i kasy. 2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 3) Wybory do wydziału i do komisyi kontrolującej. 4. Wnioski członków.

Członkowie, którzy nie odebrali jeszcze premium za rok ubiegły (I zeszytu „Materyałów“), będą mogli je odebrać, nadto na zgromadzeniu można się będzie zapisywać na członków Towarzystwa i nabywać wydawnictwo.

Na zgromadzenie to uprzejmie zaprasza wydział zarówno członków Towarzystwa jak i tych wszystkich, którzy się z jego działalnością zapoznać pragną.

Trzy odczyty. Staraniem „Koła filozoficznego u. u. J.“ odbędą się z początkiem marca b. r. trzy odczyty z zakresu filozofii, które niewątpliwie tak ze względu na osoby prelegentów, jakoteż przez wzgląd na obrane tematy wielkie w sferach inteligencyi naszej wzbudzą zainteresowanie.

Jako pierwszy mówić będzie we wtorek 3 marca poseł Wojciech Dzieduszycki o „Historyozofii Mikołaja Kuzańczyka“. Drugi z kolei odczyt wygłosi 5 marca prof. dr Maryan Zdziechowski o „kryzys we współczesnej filozofii religii“. Wreszcie 10 marca mówić będzie prof. dr Maurycy Straszewski o „konfesyach św. Augustyna i ich znaczeniu w dziejach umysłowości europejskiej“.

Odczyty odbędą się w auli uniwersyteckiej o godzinie 6 wieczorem.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dzisiaj odbyła się generalna próba z dramatu Schönhera „Wieczór Świętojański“, w którym główne role grać będą panie: Wysocka, Senowska i Wójcicka, pp. Sosnowski, Tarasiewicz, Zelwerowicz, Przybyłowicz, Walewski, i prawie cały personal męski naszego teatru.

W Czytelni artystów teatru miejskiego rozpoczęła się wczoraj serya pogadanek. Mówił dyr. Kotarbiński „O sztuce aktorskiej“. Wkrótce wygłosi tam odczyty kilku uproszonych literatów.

Przypominamy, że jutro w sobotę zabawa taneczna w tutejszym „Sokole“ dla członków, ich rodzin i gości wprowadzonych. Karneciki prawdziwie artystycznie wykończone przez druhów-malarzy, winny być nielada przynętą dla pań, jak również piękna obszerna sala, w której mimo tłumnego nawet udziału tańczących, nie daje się we znaki nieznośny, a tak zazwyczaj niepożądany upał.

Wieczór literacki. W najbliższą (22 b. m.) niedzielę na wieczorku artystyczno-literackim odczyt o Adzie Negri wygłosi p. Wilhelm Feldman. Kilka utworów poetki odczyta panna Dulębianka, artystka teatru miejskiego.

Pobór do wojska w Krakowie. Dzisiejsza „Gazeta Lwowska“ ogłasza urzędowe obwieszczenie o terminie poboru do wojska w Galicyi. Pobór z powiatu krakowskiego (z gmin wiejskich) odbędzie się w dniach 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 marca; — z miasta Krakowa zaś w dniach: 2, 3, 4, 6, 15, 16, 17 i 18 kwietnia b. r.

Złodziej strychowy. Na gorącym uczynku kradzieży mokrej bielizny ze strychu domu pod L. 5 przy ulicy Szpitalnej aresztowano wczoraj wieczorem jakiegoś mężczyznę, który podał, że nazywa się Jacenty Szczurek. Aresztowany wypierał się kradzieży, mówiąc, że mu na schodach ktoś bieliznę podarował. Policya jednak nie uwierzyła temu i... zamknęła Szczurka pod klucz.

Żywiec. Cały personal ogrzewalni wraz z naczelnikiem jego i zastępcą zamiast wieńca dla ś. p. Leona Cholewkiewicza złożył kwotę 53 koron na kościół, mający się budować w Zabłociu, na ręce p. Barańskiego, starszego inżyniera kolei w Żywcu.

Oświęcim. Kółko śpiewackie w Oświęcimiu urządza w niedzielę 22 b. m. koncert ze współudziałem p. Al. Rippera z Krakowa.

Pilzno. Pilzneński „Sokół“ czcił uroczyście i poważnie 40 rocznicę powstania styczniowego. Jego staraniem odprawił dnia 7 lutego miejscowy dziekan w asystencyi duchowieństwa świeckiego i zakonnego nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych uczestników przy oświetlonym i w emblemata wojenne i patryotyczne przystrojonym katafalku. — Z ambony przemówił gorąco znany miejscowy kaznodzieja, przeor OO. Karmelitów, a kiedy w końw końcu zwrócił się z korną modlitwą „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“, nie było chyba w zapełnionej świątyni serca i oka, któreby się nie rozrzewniło i również gorąco nie modliło.

Nazajutrz odbył się wieczorek patryotyczny. Słowo wstępne wypowiedział druh-prezes, odczyt pięknie a dokładnie opracowany o powstaniu z roku 1863/4 wygłosił druh zastępca prezesa. Nastąpiły produkcye miejscowej amatorskiej orkiestry i chóru, potem deklamacya, a zakończył obrazek dramatyczny „Dziesiąty pawilon“, który amatorzy z całą starannością i przejęciem się odtworzyli. — Obydwie te uroczystości przeniosły nas w niedawno minioną, a tak pamiętną przeszłość, pokrzepiły i podniosły ducha. Czysty dochód z wieczorku, 80 koron, przesłano do „Przytuliska uczestników powstania z roku 1863/4“ w Krakowie.

Brody. Dyrektor gimnazyum Stanisław Librewski, wychodząc dnia 15 b. m. wieczorem na przechadzkę, padł trupem. Był on już od dłuższego czasu chorym, ale po 6-miesięcznym urlopie czuł się o tyle na siłach, że z drugiem półroczem objął urzędowanie. Dziś odprowadziliśmy zwłoki na dworzec kolejowy, skąd przewieziono je do Lwowa, gdzie pochowane zostały w grobie familijnym. Pogrzeb był bardzo liczny. Przed budynkiem gimnazyalnym przemówił inspektor szkół średnich, p. Dworski — w kościele profesor gimnazyum, ks. Świstelnicki, a na dworcu kolejowym prof. Kuczera, który obecnie zastępuje dyrektora, a Kółko śpiewackie odśpiewało kilka pieśni. Zmarły, lubiany bardzo, był również dyrektorem prywatnego seminaryum żeńskiego, prezesem bursy, członkiem Rady szkolnej okręgowej, prezesem „Gwiazdy“ i kasyna urzędniczego.

Z dyrekcyi kolei państw. Ruch pociągów na szlaku Potutory Ostrów-Berezowica został napowrót podjęty.

Ze świata.

Jubileusz Vrchlicky'ego. Z Pragi donoszą: Jarosławowi Vrchlickiemu w 50 rocznicę jego urodzin nadesłał Sienkiewicz telegram następującej treści: „Cześć wielkiemu poecie i patryocie z życzeniem długich lat na sławę Czechom“. Konopnicka zaś nadesłała telegram następującej osnowy: „Hołd i cześć geniuszowi i gorący uścisk dłoni nigdy niezapomnianemu.“

Znowu rozwiązanie wiecu z powodu języka polskiego! Wychodzący w Bochum w Westfalii „Wiarus Polski“ donosi: Na przeszłą niedzielę po

---

szeregowi młodych malarzy dała impuls do czerpania pomysłów artystycznych z bogatej skarbnicy zdobnictwa ludowego. Oryginalność pomysłu leży w tem, że wszystkie karty książki p. Rydla, nie wyłączając tytułu, ozdobione są pełnym prostoty i wdzięku ornamentem ludowym, odbitym w trzech kolorach: czerwonym, zielonym i niebieskim. Artystą, który dostarczył tylu i tak różnorodnych motywów do artystycznego fryzu zdobiącego karty książki jest p. A. Procajłowicz. Ta skromna na pozór dekoracya kart książki w całości stwarza prawdziwe dzieło sztuki, — ujmujące wdziękiem, oryginalności a nadewszystko swojskiem ludowym charakterem tak licującym z upodobaniami poety, znajdującemi tak widoczny wyraz w jego poetyckiej i dramatycznej twórczości lat ostatnich. — Bogactwo motywów, stworzonych przez p. Procajłowicza zdumiewa i bawi oko grą linij, jaskrawością kolorytu i różnorodnością wzorzystego desenia zmieniającego się na każdej karcie, w inicyałach i zakończeniach poszczególnych utworów.

Wspominając o tej publikacyi, wstrzymuję się na razie od oceny jej treści, która będzie przedmiotem osobnego rozbioru. Tu zaznaczę tylko, że wzmiankowane dwa tomy obejmują dzieła dramatyczne autora „Zaczarowanego Koła“, a mianowicie „Matkę“, „Dies irae“, „Z dobrego serca“, „Ze sceny“, „Żeńców“ i wiersze t. zw. teatralne.

Te dwie książki z utworami Rydla, ozdobione nadto przepysznym w rysunku, kolorowo odbitym portretem autora, narysowanym przez prof. L. Wyczółkowskiego, są pod względem typograficznym ze wszech miar ciekawym dokumentem chwili, jako objaw rozbudzonego poczucia estetyki w najnowszym ruchu wydawniczym. Vivant sequentes!

Władysław Prokesch.

południu zwołany został przez „Zjednoczenie“ wiec do Wiemelhausen. Zaledwie jednak przewodniczący wiec zagaił, zażądał dozorujący urzędnik, aby rozprawiano po niemiecku, poczem zaraz rozwiązał wiec, gdy do jego wezwania się nie zastósowano. Wiecownicy spokojnie rozeszli się. Trzej żandarmi, dwaj policyanci i komisarz policyjny, przysłani dla strzeżenia porządku, nie mieli nic do czynienia. Zadziwiło wszystkich, że po wiecu przybył urzędnik policyjny do lokalu restauracyjnego i wzywał tych, którzy byli na wiecu, aby lokal opuścili. — Przeciw nieprawnemu rozwiązaniu wiecu zostanie wysłane zażalenie do ministra spraw wewnętrznych, który wyraźnie rozporządził, że jedynie z powodu używania mowy polskiej nie wolno zebrań rozwiązywać.

Zamach dynamitowy. Z Resiczy na Węgrzech donoszą, że onegdaj w nocy nieznany sprawca podłożył pod okno mieszkania starszego sędziego Beli d'Ellevaux nabój dynamitowy. Wskutek wybuchu mur został uszkodzony i okna zniszczone. Rodzina sędziego wyszła cało. Żandarmerya jest na tropie sprawcy.

Sroga zemsta. Czytamy w „Rozwoju Łódzkim“: Od kilku dni kursuje po mieście naszem pogłoska o drastycznem zdarzeniu w pewnej tutejszej, lepiej postawionej rodzinie. Pogłoska ta komentowana jest tak szeroko i jest tematem tylu rozmów, że część w tem musi być prawdy. Pewien młody małżonek ze sfery inteligentnej powziął podejrzenie, że jest zdradzany przez swoją małżonkę z przyjacielem domu. Chcąc powziąć pod tym względem wiadomość, udał, że otrzymał depeszę wzywającą go do nagłego wyjazdu. Ponieważ jednak wiedział, że wiarołomna małżonka ma zwyczaj przed udaniem się na spoczynek wypić kieliszek wina, wsypał więc do stojącej pod ręką butelki wina usypiający proszek, licząc nie bezpodstawnie, że i przyjaciel również zostanie poczęstowany tem winem. Tak też się stało. I kiedy późno w nocy powrócił małżonek, zastał czułą parę pogrążoną w głębokim śnie. — Zdradzony w tak haniebny sposób, sprowadził do mieszkania swego przyjaciela i uśpiwszy jeszcze mocniej gacha, pod wpływem pragnienia zemsty, dopuścił się strasznego czynu, mianowicie znanej operacyi, praktykowanej na Wschodzie. Skoro ukarany tak strasznie obudził się — już było po wszystkiem, nie brakowało nawet prawidłowego zupełnie opatrunku. Według jednej wersyi poszkodowany leży w szpitalu, według drugiej, znajduje się we własnem mieszkaniu.

Literatura Edisona. Najsłynniejszy z żyjących wynalazców mało zajmuje się belletrystyką i poezyą. Rzecz łatwa do pojęcia. Czasu mu na to nie starczy. Lecz gdy jego żona zwróci mu uwagę na jakie dzieło, przeczyta je, jak to mówią, od deski do deski. I tak pewnego dnia łamał sobie Edison głowę, chcąc rozwiązać pewne zawikłanie chemiczne. Zdenerwowany chodził po obiedzie po salonie nie pijąc kawy, z czołem zmarszczonem i ustami zaciętemi. Widząc to, jego żona zapragnęła sprowadzić myśl Edisona na inne tory. Zapytała go nagle: „czy czytałeś „Monte-Christa“? — Nie — odparł Edison — czy to ciekawe dzieło? — „Bardzo“ — odparła pani Edison. — Natychmiast Edison poszedł do biblioteki, wziął słynny romans Dumasa i czytał go do dnia białego. Gdy skończył „Monte Christa“, udał się wprost do pracowni, bo równocześnie z czytaniem powieści Dumasa rozwiązał i dręczący go problem chemiczny.

Zmarli. Dzisiaj zmarł w Krakowie Maryan Wyrwiński, profesor gimnazyum polskiego w Cieszynie, przeżywszy lat 32. — Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, o godzinie 4 po południu, z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu radcy rachunkowemu przy dyrekcyi skarbu we Lwowie, Tadeusowi Żebrowskiemu, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł dyrektora rachunkowego.

Konkursy. Celem obsadzenia posady przez śmierć ś. p. dra Ludwika Midowicza posady notaryusza w Rzeszowie ewentualnie innej w drodze przeniesienia opróżnić się mającej posady notaryalnej, rozpisuje się konkurs z tem, że podania kompetencyjne należycie udokumentowane, we właściwej drodze do dnia 21 marca 1903 r. włącznie do Izby notaryalnej w Tarnowie wnosić należy.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach rozpisała konkurs na posadę profesora inżynieryi wiejskiej z roczną płacą 2600 K i dodatkiem aktywalnym 480 K. Podania do 30 kwietnia b. r.

Nędza ociemniałego. Adam Rusin, z zawodu kelner, skaleczony przed kilku laty w oko, mimo pomocy lekarskiej i wyjęcia zapobiegawczego jednego oka, ociemniał teraz zupełnie i znajduje się bez żadnych środków do życia. Biedak mieszka przy ulicy Starowiślnej l. 26, I piętro, i błaga o pomoc.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 21 lutego: „Wieczór świętojański“ (Sonnwendtag), dramat w 5 aktach Schöncherra.

W niedzielę 22 lutego po południu: „Grube ryby“; wieczór: „Wieczór świętojański“.

Z kalendarza. W sobotę 21 lutego: Andrzeja Boboli i Eleonory; w niedzielę 22 lutego: Kat. św. Piotra w Ant.; w poniedziałek 33 lutego: Piotra Dam. i Florentego.

Wschód słońca 21 lutego o godzinie 6 minut 45; zachód o godzinie 5 minut 03. długość dnia godzin 10 minut 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10-go lutego pochmurnie; termometr doszedł od + 0·3 do + 4·7 C. Barometr powoli opadał.

Dnia 20 lutego o godzinie 7 stan barometru 752·2 mm., termometru + 1·0 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wiadomości społeczno-ekonomiczne“.** Pod powyższym tytułem zaczęło wychodzić w Krakowie pod redakcyą p. Teofila Rozmarynowicza nowe czasopismo miesięczne, które postawiło sobie za program szerzyć w szerokich warstwach inteligentnego ogółu wiadomości z dziedziny ekonomii społecznej, za pomocą rozpraw teoretycznych prac z zakresu socyologii, wychowania techniki asekuracyjnej i statystyki. — Pierwszy zeszyt za styczeń b. r. przynosi następujące artykuły: „Ideał społeczny“, przez T. Rozmarynowicza, „Poglądy socyologiczne“ Adolfa Coste'a przez L. Kulczyckiego, „Kilka słów o stanowisku społecznem lekarzy w Austryi“ przez J. I. Odrowąża. Dział rozbiorów i sprawozdań z bieżących publikacyj, oraz kronikę z różnemi zapiskami handlowo-ekonomicznemi. Jak z powyższego układu treści widać, redakcya nowego miesięcznika ma zamiar położyć przeważny nacisk na teoryę zjawisk ekonomicznych, budowaną na podstawie matematycznych wzorów i przedstawień. Widać to z artykułu wstępnego, trzymanego w ramach suchego matematycznego wywodu. Nie sądzimy, aby taka metoda odpowiadała założeniu popularyzowania wiedzy ekonomicznej w szerokich sferach czytelników. Roczna prenumerata nowego miesięcznika wynosi 12 koron.

— **„Tygodnik ilustrowany“** w dwóch ostatnich numerach (6 i 7) przynosi treść urozmaiconą i aktualną, świadczącą o zapobiegliwości redakcyi w staraniu o utrzymanie tej najpierwszej naszej ilustracyi na wyżynie wzmożonych dzisiejszych wymagań. Ozdobą numeru jest wielka, kolorowa reprodukcya pięknego obrazu W. Pawliszaka „Bitwa pod Raszynem“, dołączona jako jedna z kwartalnych premij, jakie „Tygodnik“ stale przynosi swoim prenumeratorom. W związku z tem premium jest artykuł Al. Rembowskiego „Polacy ozdobieni Legią honorową“ oraz piękny wiersz Or-Ota „Książę Józef pod Raszynem“. Stanisław Witkiewicz ciętem i barwnem piórem kreśli sylwetkę znanego kollekcyonisty krakowskiego prof. Siedleckiego, a malarz Ryszkiewicz kreśli studyum „Nasze zwierzęta i ptaki w podaniach“, ilustrując je ładnemi rysunkami. — Ostatni numer przynosi szereg reprodukcyj premiowanych zdjęć amatorskich z pierwszej wystawy konkursowej Towarzystwa fotograficznego. Obfitej zawartości obu tych ostatnich numerów dopełnia aktualna kronika powszechna ilustrowana, uwzględniająca troskliwie objawy życia krakowskiego i lwowskiego oraz dalsze ciągi powieści Reymonta „Chłopi“ i Żeromskiego „Popioły“.

— **„Ilustracya Polska“** przynosi w 7-mym numerze śmiało napisany artykuł p. t.: „O zamek królewski na Wawelu“, w którym poddaje surowej krytyce stanowisko byłego ministra wojny, Krieghammera w sprawie ewakuacyi Wawelu i przypomina cały przebieg ciągnących się od 26 lat zabiegów kraju, czynionych w celu uzyskania tego, co dawno słowem monarszem było przesądzone. — Po za tym artykułem pozostała treść zeszytu poświęconą jest... karnawałowi, a prawdziwą jej ozdobą są nieznane rysunki humorystyczne Artura Grottgera z dowcipnym tekstem wielkiego artysty, ilustrujące „Przygody Mani i Paulinki w Wiedniu“. Starannie traktowana rubryka teatru przynosi zakończenie sprawozdań o występach Modrzejewskiej przez p. Zapolską. Krytykę literacką reprezentuje studyum p. L. Szczepańskiego o „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego, dział powieściowy ma przedstawiciela w p. A. Gruszeckim, który drukuje w „Ilustracyi“ swego, zabronionego w Łodzi, „Pruskiego huzara“.

— **„Teka“ konserwatorów Galicyi zachodniej.** Na ostatniem posiedzeniu uchwaliło grono konserwatorów rozpocząć druk II-go tomu „Teki“, która obejmie następujące prace: 1) Inwentaryzacya zabytków sztuki powiatu krakowskiego i ewentualnie jeszcze jednego powiatu zachodnio-galicyjskiego przez kons. Tomkowicza. 2) Katalog Muzeum dyecezyalnego w Tarnowie przez kor. Lepszego. 3) Sprawozdania z czynności grona i obraz czynności konserwatorskich, a między temi ostatniemi obszerniejsze ilustrowane referaty o restauracyi krużganków Dominikańskich w Krakowie, o restauracyi murów miejskich w Dobczycach, o restauracyach dokonanych w klasztorze Cystersów w Mogile i t. d.

— **Żeleński w Petersburgu.** Ilustrowany dodatek do gazety „Nowoje Wremia“ zamieszcza w ostatnim numerze portret dyr. Żeleńskiego z powodu jego kompozytorskiego koncertu, na którym muzyk nasz dyrygować będzie orkiestrą cesarskiej opery.

Dział ekonomiczny.

Nowa rosyjska taryfa cłowa. Staraniem austryackich Izb handlowych wyszło dokładne niemieckie tłómaczenie nowej rosyjskiej taryfy cłowej. Dotyczącą publikacyę mogą interesowani przejrzeć w sekretaryacie Izby handlowej w Krakowie.

Kontyngent cukrowy w Rosyi. Ministerstwo skarbu przedłożyło Radzie państwa projekt ustawy, mający na celu uregulowanie produkcyi cukru w Rosyi, w stosunku odpowiadającym zapotrzebowaniu targów wewnętrznych. W tym celu proponuje, by komitet ministerstwa rok rocznie ustalał potrzebną produkcyę na pewien okres, według zapotrzebowania wewnętrznego.

Budapeszt, 20-go lutego. Pszenica na kwiecień 7·50 do 7·51. Pszenica na październik 7·52 do 7·52. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Owies na kwiecień 6·08 do 6·10. Kukurydza na maj 6·06 do 6·07. Kukurydza na czerwiec 6·12 do 6·13. Rzepak na sierpień 11.95 do 12·05

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Wylewy.

Dąbrowa, 10 lutego.

Klęska okropna. Nędza, głód — teraz, a i na wiosnę smutne widoki. Jeżeli lody stają same, będzie pół biedy; jeżeli nagła powstanie odwilż, to i nowa powódź, olbrzymia, a z nią i nowa i olbrzymia klęska.

Wedle obliczeń katastrofą obecnie dotkniętych zostało 11 wsi; 7055 hektarów zalanych, głównie ziemi chłopskiej. Szkody olbrzymie. Nie licząc tych szkód, a zebrawszy tylko to, co potrzeba na wyżywienie ludności i na zakupno zboża na zasiew, będziemy mieli sumę co najmniej 600.000 koron.

Rada powiatowa dąbrowska zawiązała obszerny komitet ratunkowy. Jego rzeczą będzie starać się o pomoc chwilową. Energicznej i stałej dostarczyć powinien rząd, bo jego to rzecz przewidzieć taką rzecz, jak zator. Gdyby w grudniu rząd był się wziął do rozbicia zatoru pod Glinami, można to było zrobić bez wszelkiego wysiłku. Teraz trzeba olbrzymiego nakładu pracy i widzimy, jak teraz w powiecie naszym męczyć się musi radca Ingarden. Akcya ratunkowa skierowaną będzie na rozbicie zatorów w Glinach i w Szczucinie. Sprowadzono 250 klg. dynamitu, którym pod kierunkiem inż. Regieca ma się rozpocząć w Szczucinie rozbijanie lodów.

Sytuacya obecna jest taka: Wisła ma prowizoryczne łożysko, przez pola, chałupy wiejskie i ogrody, a pod Otałężą wpływa napowrót do swojego koryta, dwoma otworami w wale, specyalnie na ten cel urządzonemi. Po przekopaniu tych otworów, woda opadła zaraz o jeden metr. Wynurzyły się też z fali wiślanej bliżej położone siedziby chłopskie, tak, że niektóre są jeszcze pokryte wodą do połowy ścian, w innych widać już okna, a wyżej położonych progi drzwi. Mieszkańcy, wygłodzeni, poczynają złazić ze strychów na lód, który obecnie stanowi naturalny most na głębinie często kilkumetrowej. Widać jednak jeszcze niewielu ludzi, bo woda w pobliżu niektórych domów nie zamarznięta. Opowiadają, że wytopiły się im wszystkie świnie i znaczna część bydła; zniszczała w wodzie wszelka żywność, a kominy i piece rozmokły się i rozpadły. Sprawozdań z dalszych, niżej położonych miejscowości, jeszcze nie ma, bo do nich dotychczas nie było jeszcze dostępu.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie nominacyi nowego naczelnego prezydenta dla W. Ks. Poznańskiego donoszą z Berlina do „W. Allg. Zeitung“, że sprawa ta nastręcza wielkie trudności, bo upatrzony przez rząd kandydat nie chce posady przyjąć. Podbielsky nie wchodzi już w rachubę. Na pierwszy plan wysuwają się Manteuffel i hr. Posadowsky. W kołach urzędowych zachowują bardzo ścisłe milczenie co do kandydatów.

— Z półwyspu Bałkańskiego donoszą dziś depesze, że sobranie bułgarskie po 2-dniowej dyskusyi uchwaliło znaczną większością wyrazić zaufanie za kroki rządu wobec komitetów macedońskich.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 lutego.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono przesłać papieżowi adres hołdowniczy i założyć na posiadłościach miejskich w obrębie m. Lwowa lub najbliższego otoczenia kolonię tanich mieszkań robotniczych pod nazwą: „Wola Leona XIII“. Z funduszów miejskich ma być wstawioną w budżet na r. 1903 kwota 10.000 koron na ten cel.

Wpływ wodociągów lwowskich na śmiertelność we Lwowie. Z artykułu dra Ignacego Rosnera w „Przeglądzie hygienicznym“ dowiadujemy się, że przed oddaniem do użytku wodociągów dobrostańskich śmiertelność we Lwowie wynosiła 27 osób na 1000 rocznie. Po oddaniu zaś wodociągów do użytku wynosiła w 1901 r. 25 osób na tysiąc, a w 1902 r. 23 osób na tysiąc. — Ponieważ zaś Lwów posiada 165.000 stałych mieszkańców, przeto 1 na 1000 wynosi 165 osób; a ponieważ wodociągi lwowskie zmniejszyły w ubiegłym roku o cztery na tysiąc śmiertelność we Lwowie, przeto dzięki im umarło w zeszłym roku we Lwowie 4 × 165 = 660 osób mniej, niżby umarło, gdyby nie było wodociągów we Lwowie. Jest nadzieja, że jeszcze bardziej zmniejszać się będzie śmiertelność w miarę, jak wodociągi będą zaprowadzone po wszystkich oddalonych przedmieściach.

Proces o obrazę wojskowości. Ponowna rozprawa przeciw drowi Markowi, Ferensowi, redaktorowi Rewakowiczowi i Łucykowi, rozpisana wskutek zniesienia wyroku uwalniającego przez najwyższy trybunał, odbędzie się dnia 3 marca. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezydent sądu Przyłuski.

Benefis dyr. Czelańskiego. Dnia 1 marca odbędzie się w Filharmonii koncert benefisowy kapelmistrza p. Ludwika Czelańskiego.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Mignon“ Thomasa.

W niedzielę po południu: „Halka“; wieczorem „Mieszczanie“ Gorkiego.

(Telefonem 20 lutego).

Lwów. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegów profesorów uniw. lwowskiego, dopuszczającą prof. gimn. dra Gustawa Gersona Blatta, na docenta dla porównaczej gramatyki indo-europejskich języków na wydziale filozoficznym uniwersytetu we Lwowie i uchwały grona profesorów politechniki lwowskiej, dopuszczającą profesora akademii handlowej we Lwowie i docenta prywatnego w uniwersytecie lwowskim dra Eugeniusza Romera na docenta dla meteorologii w politechnice lwowskiej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 20 lutego.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Maksymiliana Cramera z Łańcuta do Krakowa.

Wiedeń. Z okazyi zakończenia rokowań ugodowych otrzymali odznaczenia różni wyżsi urzędnicy w ministerstwach spraw zagranicznych, wewnętrznych, skarbu, handlu i oświaty. Z Polaków szef sekcyi w ministerstwie skarbu, Adolf Jorkasch-Koch, otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby poselskiej załatwiono — jak wiadomo — ustawę o kontyngencie rekruta. Po uchwaleniu ustawy w drugiem czytaniu sprawozdawca Popowski zgłosił wniosek o natychmiastowe przedsięwzięcie trzeciego czytania w drodze nagłej.

W sprawie tej zabrał głos socyalista Eldersch i wystąpił przeciw temu, aby o tak późnej godzinie miano rozstrzygać tak ważną kwestyę; nie pojmuje, dla jakiego powodu ustawa wojskowa musi być do rana załatwioną. Antisemici wołają: Musi być! protesty u socyalistów). Przychodzi do żywego starcia pomiędzy Strobachem a Seitzem. W głosowaniu uznano nagłość większością $^2/_3$ głosów. Następnie uchwalono bez dyskusyi ustawę wojskową w trzeciem czytaniu.

Na ławach Wszechniemców okrzyki: „Habt Acht! Gewähr heraus!“

Izba dokonała następnie uzupełniającego wyboru do komisyi prasowej.

Stein w zapytaniu do prezydenta zwraca uwagę, że na galeryi i w koloarach kręcą się podejrzane osoby. Pewnej pani skradziono nawet portmonetkę.

Prezydent odpowiada, że da polecenie służbie, by zwracała uwagę na publiczność, która wchodzi na galeryę.

Na tem o godzinie 3 rano posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie 27 lutego z porządkiem dziennym: I. Pierwsze czytanie budżetu. II. Ustawy ugodowe.

Wiedeń. Izba poselska przyjęła przedłożenie wojskowe 217 głosami przeciwko 108, a więc jednym głosem ponad potrzebne dwie trzecie. Za przedłożeniem głosowali: Polacy, stronnictwa lewicy niemieckiej, chrześcijańsko-socyalne stronnictwo, centrum katolickie i szlachta feudalna, — przeciwko Czesi, Wszechniemcy, Włosi, Rusini i socyalni demokraci. Słowianie południowi wstrzymali się od głosowania.

Wiedeń. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby poselskiej po uchwaleniu w drugiem czytaniu ustawy wojskowej, zabrał głos w dyskusyi nad zgłoszonemi do ustawy tej rezolucyami poseł Daszyński i podniósł:

Rząd odniósł tu przed kilkoma minutami polityczne zwycięstwo. Wszystkie stronnictwa narodowe po prawej stronie Izby nie tają się wcale, że polityczne motywa skłoniły ich do głosowania za ustawą wojskową. Militaryzm w Austryi nie jest militaryzmem nowoczesnym i w żadnej gałęzi nowoczesnej administracyi nie ma tyle tajnych postanowień, jak w centralnej organizacyi zarządu wojskowego. Mowca zwraca się przeciw pojęciu odrębnego honoru dla armii. Jest nieprawdą, jakoby istniała dwojaka honorowość, nieprawdą, jakoby uczciwy i prawdziwy obywatel nie miał tyle honoru, co młody gogo w uniformie.

Mowca przytacza potem przypadek Mattachicha-Keglevicha, który padł ofiarą wojskowego mordu sprawiedliwości. Gdy już kilka lat przebywał w więzieniu, zdegradowany i wypędzony z armii, zgłosił się z doniesieniem przeciw ks. Filipowi Koburg-Gotha i przed 3 oficerami zeznał, że ks. Filip dopuścił się niehonorowych i brudnych występków w celu prześladowania swej żony.

Gniewosz: Ks. Filip jest człowiekiem honoru; był moim kolegą.

Daszyński: Naturalnie, jeżeli był pańskim kolegą (wesołość). W spisanym protokóle cytowane są słowa adwokata wiedeńskiego dr Neudy, który powiedział: Ja sam myślałem z początku, że to tylko animozya ze strony ks. Filipa; teraz jednak widzę, że książę jest zbrodniarzem. Ks. Filip widząc, iż żona jego podoba się bar. Hirschowi, radził jej raz aby wobec bar. Hirscha zachowywała się grzecznie i po obiedzie, gdy Hirsch będzie syty i w dobrym humorze, poprosiła go o pieniądze (Protesty; u socyalistów: Słuchajcie!)

Nie podnoszę tu tego w chęci szkalowania kogoś, ale aby udowodnić, że moja interwencya była skuteczna, i wykazać przez uchylenie rąbka prawdy, że przyczyniłem się do rehabilitacyi Mattachicha, którego min. Welsersheimb uwolnił i ułaskawił.

Mowca atakuje następnie stronnictwa, które głosowały za przedłożeniem wojskowem. Z uznaniem podnosi mowę pos. Rottera i zaznacza, że po raz pierwszy od członka Koła polskiego usłyszano tu męskie słowa o nadużyciach w zarządzie wojskowym. Uderza na antysemitów, którzy głosowali za ustawą dlatego, aby — jak powiedział dr Lueger — Węgrzy się złościli. Mowa Luegera gotowa zwiększyć jeszcze szowinizm na Węgrzech. Mowca podnosi, że Koło polskie głosowało za ustawą, aby okazać niezależność od Prus, Niemcy z innego powodu; jedno stronnictwo łudziło drugie, aby tylko przypodobać się cesarzowi. Mowca domaga się w końcu, aby posłowie okazali się nie tchórzami, lecz mężami i głosowali za zgłoszonemi rezolucyami.

Bezustanne rokowania.

Wiedeń. Prezydent gabinetu dr Koerber odbył dziś długą konferencyę z drem Pacakiem. Celem jej było pozyskanie Młodoczechów dla przedłożeń ugodowych. Stanęło na tem, że podczas wakacyj zapustnych Izby odbywać się będą w tej sprawie dalsze rokowania.

Proces Załuskiego.

Wiedeń. W procesie Załuskiego po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator Mayer i zreasumował wszelkie oszustwa oskarżonego i oświadczył, że wina jego najzupełniej udowodnioną została. — Obrońca Herzberg Fraenkel natomiast twierdził, że Załuski postępował lekkomyślnie, lecz nie był oszustem.

Spodziewał się on spadku po ciotce, którym byłby mógł pokryć wszelkie swe zobowiązania. Jego lekkomyślności dziwić się nie można, ponieważ w domu jego rodziców panowała prawdziwa „Polnische Wirtschaft“...

Tu przerwał obrońcy przewodniczący trybunału i ostrzegł go, ażeby nie obrażał narodu polskiego.

Obrońca Herzberg Fraenkel zaznaczył wobec tego, że wyrażenie „polska gospodarka“ jest już utartym frazesem potocznym, że przeto nie zawiera obrazy.

Wyrok zapadnie dziś jeszcze.

Run na Kasę oszczędności.

Praga. Z powodu złośliwie rozpowszechnianych pogłosek o czeskiej Kasie oszczędności, nastąpił dziś rano run. Do Kasy zgłosiło się 600 osób z książeczkami wkładkowemi. Bez względu na wysokość i na wypowiedzenie wypłacono do południa 400.000 kor.

„Duch boży w Wilhelmie I“.

Berlin. Z powodu znanych odczytów profesora Delitscha o biblii i Babilonie, wystosował cesarz Wilhelm do admirała Wollmanna pismo, w którem wyłuszcza swe zapatrywania na poruszone przez Delitscha sprawy. Cesarz oświadcza, że nie godzi się na poglądy Delitscha, bo wierzy w objawianie się ducha bożego. Bóg — pisze — objawia się ciągle w historyi („historisch fortlaufend“), jak ongi objawiał się w prorokach i Chrystusie, tak w nowszych czasach między innymi także w cesarzu Wilhelmie I.

Nowy kartel stronnictw w Niemczech.

Berlin. „Vorwärts“ dowiaduje się, że celem zwalczania socyalnej demokracyi utworzony zostanie na czas wyborów kartel stronnictw większości, obejmujący: oba stronnictwa konserwatywne, centrum (!!) i narodowych liberałów. Wykluczone z kartelu zostały oba stronnictwa wolnomyślne Richtera i Bartha.

Z powodu zderzenia się torpedowców.

Paryż. Minister marynarki odebrał komendę dwom komendantom okrętów pancernych, Bouvet i Gaulois, które się niedawno zderzyły podczas manewrów w pobliżu Tulonu. Jeden z komendantów torpedowca postawiony będzie przed sąd wojenny.

"Zwycięstwo" Teresy Humbert.

Paryż. Wczoraj toczył się w dalszym ciągu proces bankiera Cattaniego przeciw Humbertom o oszczerstwo. Teresa Humbertowa pojawiła się na sali; wcale nie wygląda tak źle, jak dzienniki o tem donosiły. Doradca prawny Cattaniego wygłosił „plaidoyer“, poczem zastępca prokuratora uczynił wniosek, by sąd odrzucił skargę Cattaniego i uwolnił Humbertów od winy zarzuconego im oszczerstwa. — Stwierdzono bowiem, że Cattani rzeczywiście trudnił się lichwą. Wyrok zapadnie jutro, w sobotę. Wczoraj rozprawa odbyła się spokojnie.

Mina w konaku.

Konstantynopol. Podług wiadomości z Ueskueb, w konaku w nocy 14 b. m. odkryto minę prochową. Mieli ją podłożyć żandarmi bułgarscy, którzy tej nocy trzymali straż. Z innej strony donoszą, że zamach ten został postanowiony przez Albańczyków, aby wywołać złe usposobienie przeciw Bułgarom.

Widmo panislamizmu.

Londyn. „Times“ dowiaduje się, że sułtan turecki usiłował pozyskać sułtana marokańskiego dla idei panislamizmu, mianowicie zaś, ażeby w obronie wiary Mahometa rozpoczął „świętą wojnę“ na zachodzie, podczas gdy Turcya pod temsamem hasłem zwalczać będzie powstanie w Macedonii i Bułgaryi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 20 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 688·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 744·—. Akcye Anglobanku 276·50 Akcye Unionbanku 543·— Akcye Länderbanku 406·50 Akcye Bankvereinu 480·75 Akcye Bodencredit 949 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 698 —. Akcye kolei południowej 56·50 Akcye N. Tramwaye lit. A. — . Akcye N Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 451·50 Akcye kolei Północnej 5530 Akcye kolei Czerniowieckiej 583·50 Akcye Alpiny 397·50 Akcye Rima Muranyi 486·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1660 Akcye fabryki broni 344 — Akcye tureckie tytoniowe 344 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·50. Renta majowa 100·90. Austryacka renta koronowa 101·10. Węgierska renta koronowa 99·45 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·25 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·20. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·82. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·20 Losy tureckie 119·50 Marki 117·07 Ruble 252·75.

Usposobienie: Lokalne realizacye przy panującym spokoju wywierały nacisk tylko pojedyncze tak zwane Schranken Werthe wyższe.

Cukier 22·10 (stały), spirytus 39·80 (spokojny), — nafta niezmieniona.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Kto nie umie pisać,

achce napisać list, ułatwi tę sprawę przez **Biuro pisania za pomocą maszyn, ul Karmelicka Nr. 40, pierwsze piętro.** 577 1 3

Buchalterkę,

która się bez zarzutu zna na podwójnej buchalteryi i umie dobrze dodawać i mnożyć, **przyjmie** zakład przemysłowy na prowincyi.

Zgłoszenia pod **581** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ do 26 lutego b. r. 581 1 3

Panów Właścicieli realności

proszę o wykazy próżno stojących mieszkań (do wynajęcia). 579 1 3

Biuro najmu mieszkań
Br. Krasickiego,
Kraków, ul. Karmelicka Nr. 40.

Potrzebna pożyczka

w wysokości 20.000 koron, na drugą hipotekę realności w Krakowie po pożyczce Kasy Oszczędności m. Krakowa w kwocie 38.000 kor.

Przyrzeczony procent 7%. Realność na ubezpieczenie ofiarowana wolną jest od podatku przez lat 8, oraz przynosi dochodu rocznego 8000 kor. 576 1 3

Bliż. wiadomość u **Dr. Zygm. Pisiewicza w Krakowie**, ul. Szczepańska Nr. 1.

Przepisuje

kilkakrotnie podania, skargi, kontrakta i t. d., tanio licząc, za pomocą maszyn

Biuro Krasickiego 578 1 3
w Krakowie, ul. Karmelicka 40.

Obszerny lokal,

zajmowany obecnie przez c. k. filialną kasę krajową, przy ul. Kanoniczej l. 19, nadający się na biura urzędowe lub sale szkolne, ewentualnie cały dom z czterema mieszkaniami w parterze, z obszerną stajnią, wozownią i składem na węgle i drzewo — **jest od dnia 1go września b. r. do wynajęcia.**

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w **kancelaryi Prokuratoryi Kapituły katedralnej. Wawel l. 2,** codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—1 w południe. 575 1 3

Oświadczenie.

Jako spólnik i pełnomocnik firmy G. R. Losch, fabryki spirytusu, likierów i rumu na Zniesieniu pod Lwowem, uznaję, że fabryka nasza używała do flaszek jarzębiaku i jarzębinki etykiet łudząco podobnych do etykiet używanych przez fabrykę likierów J. Ces. Wys. Arc. Rainera w Izdebniku, tudzież, że używane przez nas etykiety szeroką publiczność co do pochodzenia wyrobu w błąd wprowadzić mogły.

Gdy etykiety te wszystkie uległy zniszczeniu i firma nasza zobowiązała się odtąd innych zgoła niepodobnych etykiet używać i w tym względzie poddać się aprobacie fabryki izdebnickiej, przepraszam niniejszem publicznie imieniem firmy G. R. Losch fabrykę Jego Ces. i Król. Wys. Arc. Rainera w Izdebniku za naśladownictwo Jej etykiet i proszę Ją, by wobec tego od wdrożonych przez jej pełnomocnika adw. Dra Leopolda Caro kroków sądowych odstąpiła. 582 1 3

Saul Losch,
jako pełnomocnik firmy G. R. Losch pełnomocnictwem legalizowanem z daty Lwów d. 9 lutego 1903 roku wykazany.

H. Niemetz

OPTYK i MECHANIK,
Kraków, ul. Szewska L. 2,

przyjmuje wszelkie naprawy okularów, cwikierów, lornetek i t. p. Urządza i naprawia dzwonki elektryczne. 218 13 0

Ceny najniższe.

Półgąski, jak pomorskie złr. 1·95 klg. **Szynka** westfalska w pęcherzu po złr. 1·95. **Pasztet** strasburski po złr. 1·50, z truflami 2 złr. funtowa puszka. **Kiełbasa** sucha 90 cent. kilo. **Bulion** z drobiu i zwierzyny, zdrowy, pożywny, po 10 złr., złr. 7·50, złr. 6 i złr. 5 za kilo. 453 9 10

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Dzierżawy

folwarku około 300 morgów dobrej gleby, z dobremi budynkami, z inwentarzem, lub bez — **poszukuję** od 1go lipca 1903 r.

Ewentualnie **przyjąłbym** miejsce **rządcy** w większym majątku.

Wiadomość pod adresem: **J. Mączyński w Krakowie, ul. Krowoderska 45** (ustnie między g. 3 a 5 po południu). Pośrednictwo wynagrodzę. 550 3 3

Środki spożywcze MAGGI

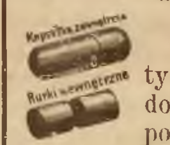
najlepsze w swoim rodzaju. 463

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Rurki rosołowe. 1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie porcye 20 hal.



Przyrządza się natychmiast bez żadnych dodatk., li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające.



19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach.

Nadleśniczy

poszukuje posady w mniejszym majątku. **„Leśnik“** poste rest. **Okno.** 552 2 2

Młyn parowy

w najurodzajniejszej okolicy Galicyi, gdzie na kilka mil wokoło niema żadnego młyna konkurencyjnego, świeżo urządzony, przez sąd na 41.000 koron oszacowany, do sprzedania z powodu stosunków rodzinnych za połowę ceny szacunkowej. Młyn ten ma lokomobilę 14 H P, 3 składy, walec, kasznik do prosa i t. d. i t. d. z wszelkiemi przynależytościami. Bliższej wiadomości udzieli **ANTONI KUNZ w Hranicach** (Morawa). 567 1 2

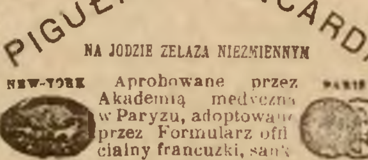
„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 4 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM



NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 8 0

Miód patokę, czysty, pszczelny, deserowy i kuracyjny, 5 kilogr. opłatnie z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 572 2 20

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli . . . . . 9 ct.
„ **kołnierza** . . . . $1\frac{1}{2}$ „
„ **pary mankietów** . 3 „
„ **firanek białych** . 40 „
„ „ **kremow.** . 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 522 8 8

Zakład fabr. wyrobów drzewnych w Galicyi

poszukuje rutynowanego **buchaltera** lub **buchalterki**, władających dobrze tak językiem polskim jak i niemieckim, do prowadzenia ksiąg handl.

Wymagane wyznanie chrześcijańskie.

Zgłoszenia pod *„553“* przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 553 3 3

Hennolina

roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.

Niezwykle łatwy sposób użycia.

Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana.

POLECA 450 10 15

Salon fryzyerski **R. Wiskidy,** Kraków, Pl. Maryacki.

Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 9 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

4 8 0

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albotéż przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego **wyborne lecznicze działanie** już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku **usuwa się** dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych,** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (**dolegliwości hemoroidalne**) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe **zapobiega niestrawności**, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia, dowodzą tego liczne uznania podziękowania.

Wina ziołowego można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po . rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22, począwszy** od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do **wszystkich miejscowości** Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące; wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0 Te składniki są zmieszane.

99 4 0

Młody, inteligentny człowiek,

żonaty, dzielny handlowiec-kancelista, **usilnie** prosi o **jakiekolwiek** zajęcie. — *K. W. 333, p. r. Kraków.* 491 5 0

Meble

składające się na urządzenie sypialni, salonu i kancelaryi, tanio do sprzedania. **Podgórze,** Rynek 11. Wiadomość u stróża. 554 3 3

Słynne brzytwy Arbenza

z ostrzami składanemi o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**
340 handel żelaza, **Kraków.** 12 0

W celu zakupna większej realności poszukuję

12.000 kor. pożyczki,

która po zakupnie może być zahipotekowaną. — **Piotr Molenda w Karwinie, Slązk.** 571

Realność przedmiejska,

piętrowa, w pięknem położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanemi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia pod Nr. **482** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 482 11 30

Szczepy owocowe

wysyłam do każdej poczty i stacyi we właściwej porze. — JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY i CZEREŚNIE sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 złr. 75 ct.; BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA, ozdobne KRZEWY itp. — Cennik z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu.

E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy, Dwór, o. p. Kraków. 506 2 10

W średnim wieku, żonaty, bezdzietny, poszukuję miejsca ogrodnika, gajowego, lub jako ogrodnik i stróż kamienicy. *B. B., Dąbie 39, p. Kraków.* 566 2 2

Wdowa po nauczycielu Polaku z Królestwa, emigrancie, kobieta w podeszłym wieku — pozostaje bez środków do życia. — Łaskawe datki przesyłać prosimy pod adresem: **Rozalia Wicherek, Kraków, ul. Rajska Nr. 10.** 439 3 0

PRACOWNIA sukien i okryć damskich Elżbiety Banachowskiej

z Warszawy, 486 3 3
Kraków, ul. Czysta 21, parter.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera w Krakowie,** ul. Karmelicka 24,

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** i **Pensyonat.** — Prospekty wysyła na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 568 2 0

Balsam Thierrego



leje się na ciepły piec lub na gorącą łopatkę lub płytę, ażeby przez balsamiczną, w żywicę obfitującą, aromatyczną parę, jaka się wywiązuje przy ulotnieniu, osięgnąć zwłaszcza w pokoju chorych i w mieszkaniu, dobroczynne odwaniające oczyszczenie powietrza i miłą woń. Uważać na zielony znak ochronny zakonnicy. Cena 12 małych lub 6 wielkich flaszek opłatnie 4 kor. Zamówienia przyjmuje wprost **Apteka pod „Aniołem-Stróżem“ A. THIERREGO w PREGRADZIE pod Rohitsch-Sauerbrunn.** 139 7 11

Kasa Oszczędności miasta Jasła

udziela za opłatą umiarkowanych odsetek i pod dogodnymi warunkami

pożyczek hipotecznych

na dobra ziemskie, realności miejskie i grunta rustykalne w powiatach: **gorlickim, grybowskim, pilzneńskim, jasielskim, frysztackim, krośnieńskim i sanockim.**

Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dyrekcya Kasy Oszczędności.

510 5 5 **Dyrekcya.**

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli Józef J. Leinkauf



Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.

Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 4 52

LWÓW, PLAC SMOLKI 3,
POLECA
nowe sprowadzane
WOZY MEBLOWE.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 9 8 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Bluzki wełniane, jedwabne i barchanowe, Szale i Chustki wełniane, sznelkowe i jedwabne, Bolera włóczkowe czarne i kolorowe, Halki wełniane, włóczkowe, trykotowe z Himalaya Pończochy wełniane, jegerowskie i wigonia, Rękawiczki, włóczkowe, trykotowe i skórkowe z futerkiem, czarne kolorowe damskie męskie i dziecinne. Kamasze włóczkowe i trykotowe zapinane — polecają na sezon obecny w wielkim wyborze i po cenach najniższych Porębski & Zimler Kraków, Rynek gł. L. 8.